

Dr hab. Agnieszka Kolasa-Nowak, prof. UMCS  
Instytut Socjologii  
Wydział Filozofii i Socjologii  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
Lublin, pl. M. Curie-Skłodowskiej 4

28.01.2024r.

**Recenzja dorobku w postępowaniu habilitacyjnym Dra Marcina Kotrasa  
o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk społecznych  
w zakresie socjologii**

**Sylwetka naukowa**

Dr Marcin Kotras jest absolwentem studiów socjologicznych na Uniwersytecie Łódzkim. Odbił studia doktorskie na tym samym uniwersytecie. W 2002 roku rozpoczął pracę w Katedrze Socjologii Zawodu (obecnie przemianowaną na Katedrę Socjologii Polityki i Moralności) w Instytucie Socjologii, gdzie pracuje dotąd jako adiunkt. Specjalizował się w socjologii polityki. Jego doktorat, obroniony w 2008 roku, dotyczył przywództwa politycznego w województwie łódzkim. Ówczesne badania Habilitanta koncentrowały się wokół zagadnień procesu integracji z UE z poziomu regionu, a potem innych wymiarów polityki lokalnej w województwie łódzkim. W ostatniej dekadzie jego zainteresowania skupiły się na analizie dyskursu prasowego w odniesieniu do głównej linii podziału politycznego w Polsce. Drugim wątkiem w tym okresie były problemy młodych dorosłych i ścieżki wchodzenia w dorosłość. Ważnym kontekstem były odpowiadające temu zagadnieniu aspekty polityk publicznych.

**Ocena głównego osiągnięcia**

Przedstawiona do oceny książka *Podzielone społeczeństwo w obrazie mediów III i IV RP* dotyczy walki dwóch głównych stron konfliktu politycznego w Polsce. Autor zajął się problematyką, która stanowi bieżący i wciąż dominujący temat w sferze publicznej. Dotyczy trwających sporów politycznych. Walka o władzę w Polsce przyjęła postać walki dyskursywnej,

wzajemnie wykluczających się interpretacji, ale także niemożliwych do uzgodnienia definicji wydarzeń i faktów. Bezprecedensowy charakter tej sytuacji, wyjątkowy diapazon odmiennych obrazów rzeczywistości jest między innymi wynikiem upowszechnienia się nowych dróg komunikacji i prowadzenia propagandy politycznej z wykorzystaniem *social mediów* i kanałów internetowych, często poza tradycyjnie rozumianą prasą. W takich okolicznościach trudno jest podejmować zdystansowaną pracę badawczą, która ma spełniać kryteria metody naukowej i stawiać cele poznawcze wykraczające poza rekonstrukcję bieżącej sytuacji. Celem analizy socjologicznej jest bowiem zawsze dotarcie do mechanizmów, stojących za badanymi fenomenami, próba sformułowania uogólnień i weryfikowania hipotez, które poszerzą naszą wiedzę poza badany przypadek. Przykładem, że możliwe jest z powodzeniem podjęcie takiego zadania są istniejące opracowania na podobne tematy, jak n.p. praca Magdaleny Nowickiej-Franczak *Niechciana debata. Spór o książki Jana Tomasza Grossa z 2017 roku*.

Jak więc poradził sobie Autor w książce *Podzielone społeczeństwo? Z tytułu* dowiadujemy się, że chodzić będzie o obraz podzielonego społeczeństwa polskiego wytwarzany w mediach. Początek przyjętej ramy czasowej od lutego 2012 do kwietnia 2018 roku został uzasadniony wydarzeniami na rynku prasowym, a konkretnie powstaniem tygodników *wSieci* i *Do Rzeczy*. Data końcowa jest natomiast arbitralną decyzją Autora, który uznał, że przestały wtedy w nich pojawiać się nowe wątki do analiz a w społeczeństwie nastąpiło utrwalenie podziałów socjopolitycznych. Można orzec, że zakres czasowy wyznaczony jest wewnątrznie przez same tygodniki, choć zewnętrzna wobec nich rzeczywistość ma także udział, choć właściwie niewielki.

Badając media Autor ograniczył się tylko do prasy tradycyjnej, a konkretnie do tygodników opinii. Wydaje się, że gdyby w tytule pojawiła się prasa, mielibyśmy bardziej adekwatne określenie, bo dzisiaj na media składa się wielka różnorodność form i sposobów przekazu. Pomimo, że tygodniki opinii są najrzadziej wybieranym źródłem informacji w Polsce (s. 56, niestety Autor nie podaje jaki był to sondaż), to zdecydował się na taki wybór, gdyż po pierwsze uznał, że publikowane tam artykuły są pełną i swobodną, przemyślaną wypowiedzią, która pozwala na uchwycenie strategii argumentacyjnych i odmiennych kodów językowych. Po drugie, co ważniejsze, te teksty mają charakter matryc interpretacyjnych, powielanych potem i komentowanych w innych mediach. Mają dla Autora walor reprezentatywności dla toczącego sporu. Rozumiem przez to, że można znaleźć w tygodnikach takie teksty, które są programowe, albo szczególnie prowokacyjne, albo w innym sensie emblematyczne lub też

tworzące punkt zwrotny w kluczowych debatach. Założył sprawczość tych artykułów – a przez nie ich autorów. Jest to przekonujące uzasadnienie tej decyzji. Media są więc rozumiane jako aktorzy polityczni. Nigdzie jednak Autor nie podjął kwestii ich stopnia niezależności od innych podmiotów politycznych. Przyjął też istnienie dwóch spójnych światów symbolicznych, wytwarzanych przez obie zdefiniowane wstępnie grupy tygodników – co wydaje się z wielu powodów dość łatwe do przyjęcia w przypadku tygodników prawicowych, a bardziej problematyczne w przypadku takich jak Polityka czy Newsweek (a czemu nie także np. Przegląd?).

Dziennikarze będąc przedstawicielami elit symbolicznych, zdaniem Autora, stale wpływają na dynamikę relacji politycznych ponieważ dostarczają odbiorcom sposobów opisu świata. Są jego zdaniem „odpowiedzialni za formowanie się podziałów politycznych, bo wprowadzają strategie argumentacyjne kategoryzujące i utrwalające te podziały” (s.55). Rozumiem, że stoi za tym wyobrażenie dziennikarzy jako kreujących oryginalny, własny, autonomiczny przekaz polityczny. W żadnym miejscu niestety Autor nie podejmuje kwestii niezależności dziennikarskiej i pytania w jakim stopniu tworzą oni samodzielnie swoje interpretacje, a w jakim używają narracji tworzonych poza redakcjami.

Autor informuje na początku, że korpus badawczy stanowiło 240 tekstów, podejmujących tematy wpływające na linie podziałów. O ich autorach dowiadujemy się tylko, że byli to często dziennikarze, będący twarzą tygodnika czy głównym piórem – więc być może redaktorzy naczelni czy komentatorzy polityczni, albo czołowi publicyści, choć to określenie w książce się nie pojawia. W pracy brakuje niestety aneksu ze spisem analizowanych artykułów, a w bibliografii można odnaleźć 89 artykułów z wskazanych tygodników, bo zapewne z tyłu pojawiły się cytaty i odniesienia. Nie wiadomo jakie było pozostałe 151 artykułów (!). W tym zestawie teksty z tygodnika Wprost pojawiły się tylko dwa razy, a z Newsweeka jedynie cztery. Jest tam 36 artykułów z W Sieci, Do Rzeczy 17, z Polityki - 30. Można więc dostrzec nierównomierną reprezentację tytułów. Analiza jest oparta przeważnie na tekstach z W Sieci, Do Reczy (53) i w mniejszym stopniu z Polityki (30). Wśród autorów przytaczanych tekstów są osoby, które trudno określić mianem dziennikarzy jak: Sławomir Cenckiewicz, Andrzej Zybertowicz, Zdzisław Krasnodębski, Barbara Fedyszak-Radziejowska. Ci przedstawiciele środowiska akademickiego z pewnością należą do elity symbolicznej, jednak Autor nie podejmuje problemu ich roli i miejsca jako autorów tekstów w tygodnikach ani też kwestii

uczestnictwa akademików w dyskursie politycznym. Traktuje ich jako dziennikarzy, a to nie jest uprawnione rozszerzenie.

W części empirycznej brakuje szczegółów prowadzenia analizy ani przebiegu procesu badania wybranych tekstów. Metodologia badań nie została opisana. W kolejnych rozdziałach dowiadujemy się tylko o zawartości wybranych (89) artykułów, bo zostają przytoczone ich fragmenty dosłownie albo omówiona ich zawartość, albo też jedno i drugie naraz. Pozostałe teksty nie pojawiają się jako podstawa empiryczna do wyciągania uogólnień. Nie wiadomo jaką techniką analizy treści posłużył się Autor ani czego konkretnie szukał w tekstach. Praca zawiera zbiorcze wnioski (często w tabelach) o treściach ramowania i strategiach argumentacyjnych, ale są one wyprowadzone z nieznanych bliżej tekstów. Jest to tym bardziej problematyczne, że zawartość tych narracji jest powszechnie obecna w polskim dyskursie publicznym i została wprowadzona do niego przez polityków jako narzędzie walki politycznej. Brak czytelnej metodologii i zasad analizy treści prasowych powoduje, że nie wiadomo, czy mowa jest o narracji partyjnej czy o analizach prasowych.

Deklarowanym celem była rekonstrukcja praktyk ramowania czyli tworzenia i powtarzania schematów interpretacyjnych, aby promować u czytelników określony punkt widzenia. Ta identyfikacja strategii argumentacyjnych miała posłużyć do opisania logiki konstruowania podziałów w polskim społeczeństwie. Autorowi zależało na odtworzeniu praktyk. Deklaruje we wstępie, że będzie opisywał jak konstruowano narracje, jak je legitymizowano, jak instytucjonalizowano. Pytanie teoretyczne dotyczyło dyskursywnego wytwarzania podziałów społecznych, a konkretnie tego czy można wytworzyć podział w sposób kulturowy, tożsamościowy i czy przeważy on nad tradycyjnymi czynnikami klasowymi. Praca potwierdza tezę o kulturowym podziale, jednak nie rozstrzyga kwestii drugiej, bo zmiany w strukturze społecznej nie są przedmiotem analizy. Nie ma w niej odniesień do zróżnicowania klasowego.

Autor przyjął wstępne założenia: „Przedstawiciele elit politycznych chcąc wpływać na postawy grup społecznych dostarczali im sprofilowanych sposobów definiowania rzeczywistości i oceny zjawisk. Środowisko medialne było zantagonizowane na wzór relacji występujących w środowisku politycznym” (s.13). „Redakcje tygodników przedstawiają czytelnikom przygotowane dla nich opisy oraz oceny procesów i wydarzeń”, które „naprowadzają adresata na określony sposób rozumienia” (s.17). „Dziennikarze permanentnie wpływają na dynamikę relacji politycznych, dostarczając odbiorcom publicznych sposobów

definiowania" (s. 55). Jednak w kolejnych rozdziałach książki niejasne jest, czy Autor relacjonuje stanowisko dziennikarzy i dyskusje publicystów, czy po prostu przekaz partyjny, ściśle polityczny, transmitowany dość bezpośrednio do mediów, co szczególnie widoczne było w przypadku przekazu PiS. Znajdujemy opis wydarzeń politycznych w kolejnych latach, ale nie ma w książce opisanej dynamiki samych tygodników ani ich politycznej roli. Wydaje się ciekawe i ważne uchwycenie zmian w charakterze dziennikarstwa: w latach 90' kiedy zaczęła się transformacja, potem po 2012 kiedy powstały analizowane w książce tytuły prawicowe, wreszcie po 2016 kiedy utrwaliła się dominacja polityczna partii rządzącej. Obecnie dyskutujemy w Polsce nad stopniem rozłamu politycznego, ale też nad sposobami działania propagandy rządowej i partyjnej. Jest to bogaty materiał do uznania głębokich przemian dziennikarstwa w Polsce i kwestii instrumentalnego wykorzystywania mediów w celu utrwalania panowania i dyskredytacji przeciwników.

Do kluczowych pojęć badawczych Autor zaliczył: elity symboliczne, strategie argumentacyjne i narracje, legitymizację/uprawomocnienie/usprawiedliwienie, podziały i rozłamy społeczne. Stopień opracowania tych kategorii oraz teoretycznego osadzenia pracy jest niestety niewielki.

Objaśnienie i teoretyczne ugruntowanie kategorii elity symbolicznej, która jest kluczowa dla zdefiniowania obiektu zainteresowania Autora, ogranicza się do dwóch stron tekstu. Wychodząc od określenia Marka Czyżewskiego i Teo van Dijka, decyduje on, że dziennikarze należą do tej grupy, bo „dostarczają publiczności prawomocnych opisów rzeczywistości” (15). Podobnie wszak czynią np. badacze społeczni, publiczni intelektualiści, artyści i osoby znane, wreszcie po prostu sami politycy. W tekście nie znajdziemy refleksji nad profesją dziennikarską ani polem dziennikarskim, nie ma też analizy roli prasy i funkcji przekazów prasowych. Bardziej jednak brakuje zrelacjonowania dyskusji socjologicznej nad elitami symbolicznymi. Nie pojawia się istotne dla naszego kontekstu rozumienie wprowadzone przez Pierre'a Bourdieu, w tym idea metapola władzy i jego efektu homologii na inne pola symboliczne, w tym pole dziennikarstwa. W świetle tej teorii można wyjaśniać choćby problem autonomii pola dziennikarskiego w Polsce. W odniesieniu do współczesnej potransformacyjnej Polski istnieją odpowiednie dla podjętego w recenzowanej pracy tematu analizy elit symbolicznych autorstwa Tomasza Zaryckiego, w których używa on ramy peryferyjności. Jest ona niewykorzystaną perspektywą w recenzowanej książce, choć samo pojęcie peryferyjności przewija się kilka razy w tle. Byłaby ona świetną bazą teoretyczną dla rozważań o podziałach

w polskim dyskursie politycznym, podobnie jak teza, dawno już sformułowana przez wielu, m.in. przez Annę Sosnowską o tym, że fundamentalna linia podziałów biegnie w Polsce na linii „Tu – Tam” (Studia Socjologiczne 1997), czyli jak w każdym społeczeństwie peryferyjnym wyznacza ją stosunek do tutejszości (obrony tożsamości lokalnej czyli narodowej autonomii) i do kontekstu zewnętrznego (w naszym przypadku europejskości z jej ideami modernizacji imitacyjnej i kosmopolityzmem). Idea inteligentkiej hegemonii w polskiej przestrzeni dyskursywnej jest ledwie zasygnalizowana i Autor nie wyciąga z niej żadnych praktycznych dla swoich dociekań wskazówek, podobnie jak nie zna tezy z 1998 r. o kompensacyjnej roli kapitału kulturowego na peryferiach (Eyal, Szelenyi, Townsend 1998), dobrze tłumaczącej przewagę konfliktów tożsamościowych nad strukturalnymi w obszarze postkomunistycznym. Istnieją też bogate analizy przemian inteligencji autorstwa Piotra Kulasa, które wnoszą ciekawe elementy do analizy elity symbolicznej, ale nie znalazły miejsca w recenzowanej książce. Przytaczane są w paru miejscach nazwiska Steina Rokkana i Seymora Martina Lipseta (zaczepnięte z podręcznikowego opracowania politologicznego), ale ani w bibliografii ani w tekście nie ma konkretnego odniesienia do ich kluczowej pracy z 1967 o historycznych źródłach podziałów politycznych i o peryferyjności (S.M.Lipset, S.Rokkan, Party Systems and Voters Alignments). Podział postkomunistyczny, zdiagnozowany w 2004 przez Mirosławę Grabowską, z biegiem lat został uzupełniony inną linią podziału, czego dowodem jest oś PiS-PO, wyraźnie odwołująca się do wspomnianej wyżej dychotomii swojskości i obcości, definiowanej w kulturowych, tożsamościowych kategoriach. W sumie opracowanie tego ważnego pojęcia jakim jest podział/rozłam wniosło niewiele. Nie jest ono sprecyzowane ani zoperacjonalizowane, jest raczej używane jako kategoria z dyskursu publicznego, która jest narzędziem prowadzenia polityki w Polsce. Szczegółowe pary przeciwstawnych pojęć (w rozdziale trzecim) potwierdzają tylko dychotomiczną narrację swoich i obcych, zwolenników i wrogów w walce politycznej.

Wreszcie sporo miejsca poświęcono opisowi pojęcia legitymizacji/uprawomocnienia władzy, sięgając do wielu inspiracji, w tym do klasycznej już pracy z lat 80' pod redakcją Antoniego Sułka i Andrzeja Rycharda. Jednak użycie tej kategorii nie jest jasne i konsekwentne. W części empirycznej pojęcie uprawomocnienia bywa czasem rozumiane potocznie, jest równoznaczne z uzasadnieniem, uprawdopodobnieniem jakiegoś stanowiska czy tezy, a nie z akceptacją społeczną i uznaniem dla porządku władzy, dla grupy czy stronnictwa, które posiada pozycję dominującą. Takim przykładem jest stwierdzenie, że „protesty legitymizowały

narrację mediów o upadku państwa i autorytarnym zwrocie” (s.222), albo inne, że dziennikarze „uprawomocnili w strategiach argumentacyjnych narrację o skutecznej partii politycznej” (s.295). Autor pisze też, że w mediach prawicowych „konsekwentna delegitymizacja III RP się dokonała” – co rozumiem tak, że retorycznie taki był cel tych tekstów, ale czy były one skuteczne i faktycznie osłabiła prawomocność (rozumiana pewnie jako społeczna akceptacja, albo uznanie dla pewnej interpretacji) państwa czy okresu rządów zwanego III RP? Z pewnością różnice w stanowiskach politycznych były powiązane z usiłowaniami zdelegitymizowania, podważenia uznania wobec przeciwników politycznych: elit „salonowych” w narracji prawicowej i niszczenia demokracji przez rządzącą większość w narracji anty-PiSu. Jednak jak przebiegała ta delegitymizacja, kogo dokładnie miała dotyczyć (przeszłości, idei, grup, partii czy ich zwolenników), i czy wreszcie była skuteczna – na te pytania nie znajdujemy odpowiedzi.

W części empirycznej podziały społeczne zostały zdefiniowane według następujących dychotomii: solidarni i liberalni, wsteczniacy i progresywni, resortowi i posmoleńscy, elity i obywatele, ugodowcy i radykałowie, zblatowane elity i nowy początek, wstawanie z kolan i upadek demokracji, obrońcy starego porządku i świadomi obywatele, uchodźcy jako problem i jako szansa, mit smoleński i kłamstwo smoleńskie. Te opisy są powszechnie znane, bo funkcjonują w obiegu publicznym od lat. Zawartość tych podrozdziałów w dużych fragmentach składa się z opisów sytuacji politycznej w kolejnych latach, zaczynając od 2005 roku, ale z sięgnięciem także do początków transformacji. Wiele miejsca zajmuje rekonstrukcja narracji partii politycznych, zwłaszcza Prawa i Sprawiedliwości. W zawartości przytaczanych tekstów publicystycznych dominuje ta argumentacja partyjna. Nie sposób jest oddzielić narracji mediów od narracji partii PiS. Podobnie rekonstrukcja narracji „mediów III RP” to narracja anty-PiSu. Takie nakładanie się obu dyskursów: medialnego i politycznego przewija się w całej pracy. W jednym miejscu, w odniesieniu do kampanii prezydenckiej z 2015 r. Autor określa to paralelizmem politycznym, pisząc o powiązaniu mediów i polityków (s.201), jednak nie rozwija tego istotnego spostrzeżenia na całość analizy.

Na kartach książki pojawiają się także inne teksty, które zaistniały w obiegu publicznym i były w swoim czasie komentowane. Są to artykuły z gazet, m.in. z Gazety Wyborczej, ale też książek (Resortowe dzieci) i inne. Teksty są streszczane, także te cytowane. Dostajemy więc rekonstrukcję prowadzonych w nich wątków, ale nie dociera ona do uogólniających i systematycznych wniosków. Tekst mówi o tekstach, jest opisem rozwijanych narracji, ale

brakuje uporządkowania przez prowadzące badanie kategorie analityczne. Trudno za takie uznać pary opozycyjnych haseł, według których ułożone są podrozdziały jak np. resortowi i posmoleńscy, powtarzają one bowiem język tych dyskursów. Brakuje szerszej interpretacji badanych zjawisk, która ujmowałaby przebieg sporów ideologicznych i stricte politycznych w Polsce w jakiejś ramie wyjaśniającej.

Dla uchwycenia trudności z interpretacją książki przytoczę część 3.4. Ugodowcy i radykałowie (s.148-173). W tym sporym podrozdziale, pomimo deklaracji na początku, artykuły z tygodników nie występują wcale. Jest to opowieść o dyskursie publicznym transformacji i o analizach socjologicznych, jednak nie zawiera żadnej analizy materiału prasowego, stąd nie wiadomo jak go traktować, ani jaka jest jego relacja do empirycznej podstawy pracy, czyli treści artykułów prasowych.

Podobnie opis ostatnich lat został oparty na zrelacjonowaniu wydarzeń i wypowiedzi polityków obu stron. Przytaczane są wypowiedzi z *Naszego dziennika*, telewizji publicznej, przemówień, wystąpień w Sejmie. Przykłady tekstów dziennikarskich z tygodników tylko ilustrują sposoby zagospodarowania przestrzeni dyskursu publicznego, dokonywane przez polityków i spin doktorów partyjnych. Strategie stricte polityczne, skupione na celu propagandowym i perswazyjnym dla zdobycia zwolenników, zwiększenia poparcia, zmobilizowania wyborców i utrzymania władzy pozostają całkowicie w cieniu, nie są przedmiotem analizy. Dla treści wywodu materiał prasowy jest właściwie wtórny, bo co najwyżej powtarza i rozpowszechnia tezy wytworzone gdzie indziej.

Należy przyznać, że Autor odtworzył w sposób możliwie zdystansowany i bezstronny narrację wybranych tytułów. Brakuje jednak jasnego odniesienia jej wobec przekazu politycznego. Także w autoreferacie zamiennie występują opisy narracji mediów oraz przekazu partyjnego.

Pracę kończą konkluzje podkreślające niezwykle ważną rolę mediów, które skonstruowały obraz spolaryzowanego społeczeństwa. Ten obraz „rezonuje w opinii publicznej i dotyczy kryteriów kulturowych, tożsamościowych” (s.300). Autor wyraża przekonanie, że te podziały będą trwałe, ponieważ „medialnie skonstruowana matryca konfliktu jest trwała”. Takie ujęcie opiera się na przekonaniu, że media mają wysoką sprawczość i ani dziś, ani w przyszłości nie są ważne inne czynniki określające dynamikę podziałów politycznych w Polsce. Nasuwa się więc ponownie pytanie czy media kreują samodzielnie te podziały, czy tylko je wzmacniają, albo odzwierciedlają jakieś istniejące w społeczeństwie wyobrażenia lub może są tylko



narzędziem, przekąźnikiem narracji z pola politycznego. Na to pytanie, podobnie jak na kwestię relacji z odbiorcami – czytelnikami i ostatecznie wyborcami (poza fragmentem o wynikach badania fokusowego, które jest nieproporcjonalnie małe wobec reszty wywodu), oceniana praca nie dostarcza odpowiedzi.

Książka *Podzielone społeczeństwo* jest w przeważającym stopniu rekonstrukcją narracji medialnej/politycznej. Brakuje w niej oryginalnych hipotez, które rozszerzyłyby wiedzę o uwarunkowaniach tych podziałów oraz o specyfice mediów w warunkach współczesnej polityki. Większość porządkujących pojęć (jak choćby resortowi i posmoleńscy) zostało przeniesionych bezpośrednio z języka mediów. Mam też wątpliwości czy medialne dwie strony podziału są równoważne pod względem celów jakie sobie stawiają i czy z obu stron mamy do czynienia z takim samym, więc porównywalnym sposobem budowania dyskursu.

Pojęcia podziału społecznego czy elit symbolicznych nie zostały rozwinięte. Ich zastosowanie do materiału prasowego nie przynosi nowej wiedzy. Nie pojawiła się w analizach całościowa konceptualizacja wiodącego problemu, czyli znaczenia przekazu medialnego (bo raczej nie o roli elit, jako że mówi się o anonimowych tekstach i ogólnie tytułach prasowych, a nie o konkretnych publicystach) na usługach walki politycznej. Kategoria elity symbolicznej nie pracuje w analizie, bo jest to opis przekazu medialnego, a nie działań konkretnych przedstawicieli tych elit. Analizowany styl prowadzenia walki politycznej w mediach nie dostarcza nowej wiedzy o polskiej elicie symbolicznej, jej położeniu w układzie politycznym i społecznym, poza dającym się wyczytać pośrednio paternalistycznym i pedagogicznym podejściu do odbiorców.

W mojej ogólnej ocenie przeważały wątpliwości, które dotyczą:

- przyjętej metodologii, braku opisu sposobu dochodzenia do ustaleń, a przez to niemożności weryfikacji zawartych tam twierdzeń.

- opracowania teoretycznego zarówno celów badawczych, jak i uzyskanych efektów poznawczych. Zastosowane pojęcia nie zostały jasno skonceptualizowane ani też nie pracują w analizie jak np. elity symboliczne, legitymizacja, podział (społeczny czy polityczny). Autor nie zna opracowań dotyczących głównych linii sporów w dyskursie publicznym, szczególnie wobec kwestii włączenia naszego kraju w procesy globalne i miejsca Polski w nich.

- konceptualizacji i uporządkowania. W obszernym opisie polemik i dyskusji prasowych nie ma narzędzi do oddzielenia przekazu dziennikarskiego od narracji tworzonych przez partie polityczne czy środowiska polityczne, a od pewnego momentu narracji rządowej. Jeśli nawet

przyjąć, że taka separacja nie była istotna, to brakuje przemyślenia skutków upartyjnienia pracy dziennikarskiej. Zasada wolności mediów nie została podjęta jako konstytutywna dla pola dziennikarskiego.

- wartości uzyskanych wyników. Opis strategii argumentacyjnych tygodników odzwierciedla argumenty w powszechnie znanych sporach politycznych, które dzielą Polaków. Rekonstrukcja dyskursywnych metod wytwarzania podziałów i antagonizowania czytelników przez dziennikarzy jest równoległa do metod politycznej propagandy opartej na tych samych chwytach wytwarzania wrogów, tworzenia podziałów i głębokich różnic interpretacyjnych, które są produkowane przez populistycznych polityków i specjalistów od marketingu politycznego. Zatem jaka jest nowa wiedza, oryginalne hipotezy, pogłębione rozumienie podziałów Polaków?

### **Ocena pozostałego dorobku**

Habilitant od uzyskania stopnia doktora opublikował dwie monografie poza książką, wykazywaną jako główne osiągnięcie. Składają się na nie praca doktorska oraz współautorskie opracowanie w języku angielskim dotyczące polityk publicznych wobec młodych dorosłych. Jest też autorem ośmiu rozdziałów w monografiach zbiorowych i piętnastu artykułów w czasopiśmie. Ilościowo jest to wystarczający dorobek. Tematycznie teksty są dość różnorodne, od analiz regionalnej polityki przez badania młodych dorosłych aż do głównego tematu, czyli analiz dyskursu prasowego. Przeważają czasopisma, posiadające 40 punktów ministerialnych, takie jak *Acta Universitatis Lodzensis* czy *Władza Sądzenia*, w którym Habilitant wchodzi w skład redakcji. Należy jednak zauważyć, że w ostatnich latach opublikował trzy artykuły w ogólnopolskich czasopiśmie socjologicznych, posiadających 70 punktów. Są to *Przegląd Socjologii Jakościowej* oraz *Kultura i Społeczeństwo*. Aktywność publikacyjna nie jest wysoka, bo wynosi jeden artykuł rocznie. Teksty w monografiach zbiorowych Habilitant przestał publikować od 2017 roku. Z wszystkich artykułów wyróżniają się dwa, jeden o narracjach w dyskursie prawicowym z *Kultury i Społeczeństwa* z 2018 roku oraz o praktykach ramowania w dyskursie o Okrągłym Stole z *Przeglądu Socjologii Jakościowej* z 2017 roku. Mają dobrze dookreślone ramy tematyczne i właściwie postawiony problem. Niestety w ostatnich czterech latach Habilitant nie wykazywał się aktywnością publikacyjną

godną odnotowania. Opublikował tylko dwa teksty we *Władzy Sądzenia* oraz artykuł we współautorstwie w czeskim czasopiśmie na temat z wcześniejszego projektu o młodych dorosłych.

Dr Kotras uczestniczył też w życiu naukowym. W ciągu 16 lat brał czynny udział w dwudziestu konferencjach naukowych. Uczestniczył regularnie w Zjazdach Socjologicznych oraz konferencjach ESA. Jednak i w tym przypadku w ostatnich czterech latach referował tylko raz na konferencji we Wrocławiu. Nie wziął udziału w ostatnim Zjeździe Socjologicznym w Warszawie ani konferencji ESA w Barcelonie. W ostatnich latach jego aktywność naukowa i publikacyjna zamiast rosnąć raczej zmniejszyła się. Dotyczy to także udziału w projektach badawczych. Pracował jako wykonawca w czterech projektach, ale od 2020 nie wykazuje się taką aktywnością. Nie pełnił też funkcji kierownika grantu. Habilitant wykazuje też udział w stażach zagranicznych. Były to dwa krótkie pobyty w Chinach w 2010 i 2018 roku oraz pięciodniowy pobyt w Tartu w 2019 wokół wyników projektu o młodych dorosłych. Dokonania naukowe poza głównym osiągnięciem oraz aktywność naukową oceniam jako dość skromne. Dorobek w przeciągu 16 lat od doktoratu jest nieduży, nieco rozproszony tematycznie i nie wykazuje tendencji rozwojowej w ostatnich latach.

#### **Dorobek dydaktyczny i organizacyjny**

Habilitant od wielu lat pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego i posiada duże doświadczenie dydaktyczne, także na studiach doktorskich. Pełnił funkcję promotora w 20 pracach licencjackich i 6 magisterskich. Był też dwukrotnie promotorem pomocniczym w przewodach doktorskich. Odbił wyjazdy w ramach programu Erasmus+ oraz był opiekunem naukowym dwóch badaczek z zagranicy, w tym raz w 2022 roku w ramach Programu Stypendialnego Rządu RP dla Młodych Naukowców. Wszystko to świadczy o bogatym dorobku dydaktycznym. W pracy organizacyjnej Habilitant wykazał członkostwo w redakcjach *Władzy Sądzenia* i *Acta Univeristatis Lodzensis Folia Sociologica*, pracę recenzenta w kilku czasopismach oraz zaangażowanie w komisji rekrutacyjnej czy innych ciałach w strukturze Instytutu Socjologii. Także ten dorobek oceniam jako wystarczający.

## Konkluzja

Biorąc pod uwagę dorobek naukowy, zwłaszcza zaś książkę przedstawioną jako główne osiągnięcie stwierdzam, że nie spełnia on wymogów ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z 30 sierpnia 2018r. na temat nadawania stopnia doktora habilitowanego. W recenzji wykazałam, że przedstawiona do oceny praca nie wyczerpuje wymaganych prawem cech głównego osiągnięcia, które polegają na znacznym wkładzie w rozwój socjologii. Biorąc pod uwagę poziom aktywności naukowej, w tym publikacyjnej i grantowej, stwierdzam, że obecnie nie spełnia on kryterium istotnej aktywności, wymaganego przez artykuł 219 *Prawa o szkolnictwie wyższym*.

Abdese - Nowak